ROK XVI. Nr. 4 (4680) WILNO, środa 4 stycznia 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Dlaczego tylko demokraci

We wczorajszym numerze „Kuriera Wileńskiego" została zamieszczona wspólna deklaracja „Klubu Demokratycznego" w Wilnie i grupy przedstawicieli społeczeństwa litewskiego domagająca się:

1) Zapewnienia ludności litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej wolności nauczania we własnym szkolnictwie niższym i średnim;

2) ufundowania przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie katedry filologii litewskiej;

3) zapewnienia ludności litewskiej wolności zrzeszania się w organizacjach i instytucjach o charakterze politycznym, kulturalno-oświatowym, naukowym i gospodarczym;

4) otwarcia nieskrępowanego dostępu Litwinom do pracy i stanowisk w urzędach i instytucjach państwowych i samorządowych;

5) Równomiernego traktowania potrzeb ludności litewskiej przy wykonywaniu reformy rolnej, jako też faktyczne nieograniczanie Litwinów w nabywaniu nieruchomości miejskich i wiejskich.

Deklaracja stwierdza ponadto, że powyższe postulaty powinny być zrealizowane na zasadzie wzajemności, a więc, że i po stronie litewskiej musiałyby nastąpić podobne zmiany w polityce mniejszościowej.

Powyższą inicjatywę należy ocenić jak najbardziej pozytywnie. „Kurjer Wileński" zawsze stał na tym stanowisku, że każda ulga, każde nowe prawo zyskiwane jednocześnie przez Polaków w Litwie i Litwinów w Polsce to wielki sukces polityczny obu narodów. O ileby zasada wzajemności była wiernie dochowana warto by pójść nawet dalej niż chce deklaracja zwłaszcza w dziedzinie kulturalnej.

Poczynając od 19 marca ub. roku nadzieje na realizacje postulatów, wyrażonych w deklaracji, stale wzrastają. Istniały jednak one i przedtym.

Nowość natomiast, która zwraca uwagę, stanowi fakt, że deklaracja nosi wspólny charakter polsko - litewski.

Po stronie litewskiej deklarację podpisali bodaj wszyscy wybitniejsi miejscowi Litwini. Ludzie o różnych poglądach. Wachlarz polityczny jest szeroki! Niema w tym nic dziwnego. Takby postąpiła w podobnym wypadku każda realnie myśląca mniejszość.

Po stronie polskiej są tylko ludzie mieniący się demokratami, członkowie jednego klubu o ściśle określonym typie myślenia politycznego. Ten fakt wymaga i omówienia i zastanowienia. Istnieją bowiem tutaj jakgdyby dwie strony tej samej kwestii, mieszczące się w treści pytania:

Dlaczego tę inicjatywę podjęli ze strony polskiej tylko demokraci?

Po pierwsze takie pytanie zawiera w sobie wyraz żalu, że poza demokratami ze strony społeczeństwa nie podnosi tej sprawy nikt inny.

Po drugie należałoby wyjaśnić jaki ma związek ideologia demokratów z ich stosunkiem do sprawy litewskiej. Czy stanowi ona wystarczające uzasadnienie ich wystąpienia?

Demokratami w ogólnym sensie uznawania pewnych ogólnoludzkich zdobyczy w zakresie praw człowieka — jesteśmy prawie wszyscy. Nawet w ustrojach całkowicie totalnych niektóre z nich są przestrzegane. Demokratami w znaczeniu aktualnie czynnej grupy politycznej są tylko niektórzy. W Wilnie przede wszystkim ci, których podpisy figurują pod deklaracją. Wśród nich znajdują się ludzie bardzo bliscy „Kurjerowi".

(*Dokończenie na str. 2*)

Piotr Lemiesz.



Ś. P. ROMAN DMOWSKI.

Zwłoki Romana Dmowskiego spoczną na Bródnie

Ks. prymas Hlond nie zgodził się na złożenie zwłok w katedrze poznańskiej

WARSZAWA (tel. wł.) Delegacja Stronnictwa Narodowego, do której należeli Marian Seyda, prezes Kazimierz Kowalski i prof. Folker została przyjęta wczoraj rano w Poznaniu przez ks. prymasa kardynała londa w sprawie pochowania zwłok ś. p. Romana Dmowskiego w katedrze poznańskiej.

Ks. prymas Hlond nie zgodził się na to, aby zwłoki ś. p. Romana Dmowskiego spoczęły w katedrze poznańskiej. Powody odmowy nie są dotychczas znane.

Po otrzymaniu telefonicznej wiadomości o tym z Poznania Komitet Główny Stronnictwa Narodowego postanowił, że ciało Dmowskiego po uroczystym nabożeństwie żałobnym w katedrze w Łomży będzie przewiezione we czwartek do Warszawy na dworzec wileński. Z dworca wileńskiego nastąpi przewiezienie do jednego z kościołów warszawskich a w sobotę z bm. odbędzie się uroczysty pogrzeb na cmentarzu bródnieńskim w Warszawie, gdzie znajdują się groby Dmowskich.

Bej Tunisu podejmował Daladiera

z całym przepychem wschodniego ceremoniału

PARYŻ (Pat). Pierwszym etapem wizyty prem. Daladier w Tunisie było zwiedzenie wielkiego portu wojskowego w północnej części Tunisu — Bizerty, gdzie premier dokonał inspekcji tamtejszych fortyfikacyj.

Z Bizerty premier udał się do pałacu Beja Tunisu, mieszczącego się pod miastem Tunis, gdzie przyjęto go z całym przepychem wschodniego ceremoniału. W przemówieniach, wymienionych między premierem a Bejem, szef rządu francuskiego podkreślił prawa traktatowe Francji do Tunisu i rolę cywilizacyjną, jaką spełnili Francuzi, natomiast Bej wskazał, iż Francja może liczyć na wierność Tunisu.

W południe prem. Daladier wraz ze swą świtą dokonał uroczystego wjazdu do Tunisu. Po przyjęciu wydanym na cześć przybyłych dostojników przez prezydenta republiki p. Erica Labonne w pałacu rezydenckim, odbyła się w godzinach popołudniowych na głównej arterii miasta Avenue Gambetta wielka rewia wojskowa, która miała unaocznić miejscowemu społeczeństwu zbrojne pogotowie Francji.

Punktem kulminacyjnym uroczystości w Tunisie było wielkie przemówienie prem. Daladier, wygłoszone o godz. 19.30 w największej sali miasta w czasie bankietu, wydanym na cześć szefa rządu francuskiego i towarzyszących mu dostojników cywilnych i wojskowych. Dzienniki paryskie na marginesie obszernych sprawozdań z podróży premiera podają jednocześnie liczne artykuły, wskazujące na niezwykle dodatnie rezultaty francuskiej akcji kolonizacyjnej w Afryce Północnej.

Demonstracja

RZYM (Pat). „Giornale d'Italia" donosi z Tunisu o aresztowaniu przez policję kilku muzułmanów tuniskich, którzy brali udział w manifestacji antyfrancuskiej pod pałacem Beya w Brardo w chwili, gdy z pałacu tego wychodził premier Daladier. Demonstranci nieśli chorągwie z napisami: „Niech żyje narodowa partia Tunisu". Demonstrantów rozpędziła gwardia Beya.

Postulaty T-wa Rozwoju Ziem Wschodn. dotyczące inwestycyj

WARSZAWA (tel. wł.) W memoriale delegacji Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, który niedawno przedłożono premierowi i wicepremierowi, przedstawiono program kluczowych inwestycyj, jakie powinny by być przeprowadzone na Ziemiach Wschodnich.

Oto najważniejsze postulaty:

1) Melioracja Polesia;

2) Budowa przetwórni mięsnej w Brześciu n. Bugiem;

3) Budowa elewatorów zbożowych w szeregu punktów Ziem Wschodnich.

4) Rozbudowa zakładów rolniczo-przemysł., pracujących na lnie i konopiach;

5) Wydatna pomoc dla przemysłu ludowego na Ziemiach Wschodnich;

6) Elektryfikacja Ziem Wschodnich;

7) Pomoc finansowa na badanie stosowania torfu nie tylko w celach opałowych ,ale jako surowca dla przemysłu chemicznego.

Sejm nie śpieszy ze zmianą ordynacji wyborczej

WARSZAWA (tel. wł.) W kołach parlamentarnych mówiono wczoraj, że OZN nie śpieszy się wcale z projektem zmiany ordynacji wyborczej. Niektórzy posłowie OZN oświadczają, że na sesji zwyczajnej ta sprawa wcale nie będzie rozpatrywana, natomiast ma być jakoby zwołana w tym celu sesja nadzwyczajna w czerwcu.

Inni posłowie są zdania, że i te zapowiedzi nie są prawdziwe, gdyż obecne izby mają zapewnione istnienie jeszcze i w roku 1940.

Zaprotestowanie wyborów do rad miejskich Łodzi i Krakowa

WARSZAWA (tel. wł.) Wczorajwybory do Rady Miejskiej w Łodzi zostały zaprotestowane.

Wpłynęło 6 protestów, pochodzących od OZN.

Podobno i w Krakowie wpłynęły takie same protesty.

Dr. Rauschning pozbawiony obywatelstwa gdańskiego

GDAŃSK (Pat). Na podstawie uchwały senatu gdańskiego b. prezydent senatu Wolnego Miasta dr Rauschning pozbawiony został obywatelstwa gdańskiego.

Uchwała ta spowodowana została atakami dr. Rauschuinga przeciwko senatowi gdańskiemu i ruchowi narodowo-socjalistycznemu.

Wizyta prez. banku angielskiego w Berlinie

BERLIN (Pat). Dziś przybywa tu z wizytą prezydent banku angielskiego Montagu Norman.

Prezydent Norman przyjeżdża z wizytą prywatną do dr Schachta i zostanie ojcem chrzestnym najmłodszego wnuka prezydenta Schachta.

Z Berlina prezydent Norman wyjeżdża razem z prezydentem Schachtem do Bazylei, celem wzięcia udziału w konferencji banku wypłat międzynarodowych.

Majątek Kłajpedy zmalał

RYGA (Pat). Prasa oblicza, że w związku z ostatnimi wypadkami w Kłajpedzie wartość majątku ogólnego tego miasta zmalała o 50 milionów litów.

Na sumę tę składają się kapitały wycofane i wywiezione z banków oraz towary i inne ruchomości które zabrali ze sobą emigrujący z Kłajpedy Litwini i Żydzi.

W mieście zwiększyła się również o blisko 1000 osób liczba bezrobotnych.

Rumuńska amnestja

BUKARESZT (Pat). Agencja Rador ogłosiła następujący komunikat: stwierdziwszy całkowite uspokojenie umysłów i widząc ciągłe objawy niesolidaryzowania się z b. organizacjami wywrotowymi, król Karol z okazji Nowego Roku udzielił amnestii dla osób oskarżonych o posiadanie potajemnych publikacyj.

Kolporterzy tych publikacyj nie będą korzystali z amnestii.

Upały w Argentynie

BUENOS AIRES (Pat). W całej Argentynie panują obecnie niebywałe upały. W stolicy temperatura dochodzi do 37 st Celsjusza w północnych prowincjach — do 40 st. C.

Min. Ciano przyjedzie do Warszawy w połowie lutego

RZYM (Pat). Ambasador Wieniawa - Długoszewski odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

W toku tej rozmowy ustalono, że wizyta min. Ciano w Warszawie nastąpi w drugiej połowie lutego r. b.

Władze gen. Franco aresztowały wicekonsula brytyjskiego oraz jego żonę

BURGOS (Pat). Z San Sebastian donoszą o aresztowaniu przez władze gen. Franco wicekonsula brytyjskiego i jego żony.

LONDYN (Pa). Aresztowany brytyjski wicekonsul honorowy w San Sebastian Ernest Golding jest mieszkancem San Sebastian. Nie należał on do etatowej służby konsularnej.

Władze nacjonalistyczne przejęły niedawno list wysłany przez znanego działacza baskijskiego Bengoletchea, który jako uchodźca przebywa w St. Jean de Luz z ramienia rządu barcelońskiego, do jego żony, zamieszkałej w San Sebastian. W liście tym działacz baskijski zaleca żonie aby skomunikowała się z nim przez pocztę konsularną konsulatu brytyjskiego, albowiem wszystkie inne środki komunikacyjne są niepewne. Bengoletchea polecił swej żonie aby napisała nie budzący podejrzenia list, ale uzupełniła go niewidzialnym atramentem i poprosiła Goldinga, z którego żoną p. Bengoletchea była zaprzyjaźniona o przesłanie listu do St. Jean de Luz.

List ten, który został przyłapany, spowodował aresztowanie p. Bengoiechea i zatrzymanie brytyjskiej poczty konsularnej na granicy.

Dwa dni płynął w morzu zanim zamarzł

Tragiczny zgon kapitana statku duńskiego

WŁADYSŁAWOWO (Pat). Rybak L. Deling w drodze z Danii zauważył na wysokości brzegów niemieckich podczas silnie wzburzonego morza zwłoki mężczyzny w stroju żeglarskim i kamizelce ratunkowej. Zwłoki rybacy polscy usiłowali wydobyć i przyholować do portu, jednak to im się nie udało. Dopiero płynący za nimi kuter niemiecki zwłoki zagarnął do sieci.

Okazało się, że były to zwłoki kapitana stateczku duńskiego. który wiózł drzewo do Danii. Kapitan ów podczas sztormu zmyty został z pokładu.

Sekcja zwłok ustaliła, że zmarł po 2 dniach od chwili wpadnięcia do morza, gdyż mając na sobie kamizelkę ratunkową, utrzymywał się na powierzchni wody. Zgon nastąpił na skutek skostnienia od panującego zimna.

Eksportacja zwłok ś. p. kardynała Kakowskiego

WARSZAWA (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta eksportacja zwłok ś. p. J. E. ks. kardynała Kakowskiego, arcybiskupa, metropolity warszawskiego, z pałacu arcybiskupiego do katedry św Jana, gdzie trumna ze zwłokami arcypasterza Warsszawy spoczęła na skromnym katafalku w głównej nawie katedry.

Przed godz. 16 przed pałacem arcybiskupim zgromadzili się księża, zakony męskie i żeńskie, zgromadzenia zakonne. W salach Kurii Metropolitalnej zebrali się księża

biskupi przybyli z całej Polski,

z ks. arcybiskupem Gallem i arcybiskupem Jałbrzykowskim na czele przedstawiciele kapituł, w salach zaś pałacu arcybiskupiego — pozostałe duchowieństwo.

W kaplicy, gdzie spoczywała trumna ze zwłokami ś. p. ks. kardynała Kakowskiego, zgromadziła się rodzina zmarłego arcypasterza oraz najbliższe otoczenie.

Przed godz. 16 przybył do kaplicy zastępca szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta płk. Kobyłecki, który w imieniu Pana Prezydenta złożył u trumny wieniec laurowy. Był to

jedyny wieniec,

który spoczywał u trumny zmarłego arcypasterza, gdyż — zgodnie z Jego wolą wieńców na trumnie nie składano.

Na ul. Miodowej przed pałacem arcybiskupim wyciągnęły się długim szeregiem oddziały piechoty z orkiestrą i sztandarem.

Wzdłuż całej trasy ustawiły się, tworząc szpalery, szkoły, stowarzyszenia religijne i bractwa, cechy, organizacje młodzieży akademickiej, akcji katolckiej i inne. Na ul. Senatorskiej ustawiły się delegacje związków kombatanckich ze sztandarami. Za szpalerami zgromadziły się liczne rzesze obywateli stolicy, by oddać ostatni hołd swemu arcypasterzowi.

Do pałacu arcybiskupiego przybyli celem wzięcia udziału w żałobnej uroczystości reprezentujący Pana Prezydenta R. P. p. prezes rady ministrów gen. **Sławoj Składkowski**, reprezentujący Marszałka Śmigłego Rydza wicemin. spr. wojsk. gen. **Głuchowski** członkowie rządu i in.

Trumnę ustawiono na skromnym karawanie, zaprzężonym w cztery konie. Na trumnie widniał

jedynie kapelusz kardynalski.

W chwili przenoszenia zwłok z pałacu arcybiskupiego ustawione na ul. Miodowej oddziały wojskowe sprezentowały broń. Rozległy się dźwięki marsza żałobnego.

Uformował się ogromny kondukt pogrzebowy.

Kondukt przy dźwiękach żałobnych dzwonów kościelnych ruszył wśród głębokiej ciszy ulicami Miodową, Senatorską na Plac Teatralny.

Na Pl. Teatralnym, zapełnionym licznie zgromadzonymi organizacjami i publicznością, z trybuny, ustawionej nawprost Ratusza, pożegnał Zmarłego Arcypasterza stolicy w imieniu miasta prezydent Starzyński, wygłaszając przemówienie.

Po przemówieniu, kondukt ruszył do katedry. Na całej trasie zebrana ludność stolicy w głębokiej powadze oddawała pośmiertny hołd zmarłemu Arcypasterzowi.

Po przybyciu konduktu pogrzebowego do katedry, trumnę ustawiono na skromnym katafalku, po którego bokach płonęło

6 zwykłych świec.

Obok trumny złożono wieniec Pana Prezydenta R. P.

Uroczyste nieszpory żałobne w katedrze odprawił J. E. ks. arcybiskup Gall w otoczeniu licznego kleru. W czasie nieszporów w katedrze obecne było całe duchowieństwo biorące udział w pogrzebie z J. E. ks. nuncjuszem Apostolskim Cortesim.

Po żałobnych nieszporach wygłosił podniosłe kazanie ks. prałat Nowakowski.

Dziś od godz. 7 rano rozpoczną się nabożeństwa w katedrze, a o godzinie 10, po odśpiewaniu przez duchowieństwo nocturnu i laudes, odprawione będzie uroczyste nabożeństwo pontyfikalne z żałobnym kazaniem.

Po ostatnich modlitwach przy trumnie Zmarłego arcypasterza, zwłoki przeniesione będą do prezbiterium, gdzie po pożegnaniu przez jednego z księży biskupów zostaną złożone

w podziemiach katedry do czasu dopóki — zgodnie z ostatnią wolą Zmarłego nie zostanie przygotowany grób na cmentarzu

na Bródnie.

Dlaczego tylko demokraci

(*Dokończenie ze str. 1*)

W wielu konkretnych wypadkach w praktyce osobiście zgadzam się z ich stanowiskiem podobnie jak i obecnie, jeżeli chodzi o ich postulaty w sprawie litewskiej. Nie podzielam jednak tej ogólnej hierarchii zasad, jakie sobie stawiają.

Idea demokratyczna bowiem nie jest dla mnie, ani pierwszą, ani sztandarową. Jest aksjomatem we wzajemnych stosunkach między ludźmi w dziedzinie ustroju społecznego i gospodarczego jako zasada równości wszystkich wobec prawa i zasada uszanowania indywidualności ludzkiej. Nie jest nim w polityce zagranicznej. W wewnętrznej zaś nie powinna służyć za oparcie dla liberalizmu gospodarczego, ani za hamulec dla niezbędnego wzrostu roli organizacji państwowej w życiu społecznym.

Gdy za złagodzeniem kursu wobec mniejszości litewskiej w Polsce wypowiadają się tylko ludzie mieniący się demokratami, może to wywołać mniemanie, że tego rodzaju postulaty dyktuje im wyłącznie ogólnoludzki humanitaryzm i tolerancyjność, że jest to objaw sentymentów i słabości niebezpiecznych w dzisiejszych twardych czasach.

Deklaracja ich mówi:

Powyższe postulaty ustalamy w tym głębokim przeświadczeniu, że mają one zaspokoić niezaprzeczalne i słuszne potrzeby ludności litewskiej w naszym kraju, oraz że stanowią konieczny warunek zgodnego i lojalnego współżycia w Rzeczypospolitej Polskiej.

„Niezaprzeczalne i słuszne potrzeby ludności litewskiej" i „lojalne współżycie jej w Rzeczypospolitej Polskiej" są to argumenty, które nie rozwiewają obaw i wątpliwości.

Tą argumentację jednak można i należy zmienić i wzmocnić, tak, aby przemówiła do olbrzymiej większości obu narodów, tak, aby nie była ona „demokratyczna" w sensie dopuszczania do typu myślenia politycznego tylko określonej grupy osób.

Istnieje wiele odpowiednich do tego elementów:

Litwa to nasz sojusznik historycznie wypróbowany w walkach i na wschodzie i na zachodzie. Naród litewski z natury dzielny i gospodarczy choć nie liczny, przoduje ostatnio w przyroście naturalnym Europy. Jego tradycje rycerskie stawiają go na czele wszystkich naszych sojuszników na wypadek wojny.

W chwili obecnej młode państwo i kultura litewska są zagrożone bardziej niż kiedykolwiek. Wieści, które dochodzą z tamtej strony „najbliższej granicy" są groźne. Pewne koła narodu litewskiego ogarniają zwątpienia, co do możliwości utrzymania całkowitej niezawisłości państwowej i kulturalnej. Działa sugestia procesu „komasacji państwa", który się już rozpoczął.

Litwa jako wasal Niemiec czy Rosji, to największa groźba dla nas. Nie mniejsza i dla samej Litwy.

Stąd płynie jeden tylko praktyczny wniosek dla nas, że rozwój państwa litewskiego i młodej kultury litewskiej z całą świadomością jej odrębności kulturalnej leży w naszym bardzo realnym interesie. Ta pomoc, jaką w dziedzinie kulturalnej może okazać nawet nieliczne środowisko wileńskie nie jest do pogardzenia.

A więc nie idea demokratyczna, nie ckliwy sentyment, nie humanitaryzm a wyraźna narodowa i państwowa nasza racja stanu tego wymaga.

Piotr Lemiesz.

Wileńska Dyr. Lasów Państw. wyda bezrobotnym drzewa opałowego na 22 tys. zł

W ramach akcji pomocy zimowej poszczególne dyrekcje Lasów Państwowych rozpoczną w najbliższym czasie wydawanie drewna opałowego bezrobotnym na ogólną sumę 180 tys. zł.

Suma ta stanowi ofiarę na rzecz bezrobotnych całego majątku Lasów Państwowych, a więc leśnego, przemysłowego i rolnego.

Dyrekcja Wileńska zajmuje jedno z poczesnych miejsc według wysokości zadeklarowanej sumy. Wyda ona drewna opałowego na 22tys. złotych pozwalając się wyprzedzić jedynie Dyrekcji Poznańskiej, która kroczy na czele z 34 tys. zł

Wydawanie drzewa rozpocznie się w najbliższym czasie.

Unieruchomienie fabryki futer „Furs"

Jak się dowiadujemy wczoraj została unieruchomiona fabryka futer „Furs", jedna z największych w Wilnie pod względem ilości zatrudnionych robotników.

Fabryka zawiesiła roboty na okres 3 miesięcy. Przyczyna — brak surowców.

Wzrost fali terroru w Palestynie

JEROZOLIMA (Pat). Opinia publiczna Palestyny zaniepokojona jest wzrastającą falą terroru, którego objawy władze usiłują uczynić mniej widocznymi.

Tak np. wiadomość o śmierci Sandersona ukazała się z 24 godzinnym opóźnieniem.

Prasa żydowska podkreśla jednomyślnie nowe niebezpieczeństwo, które znalazło wyraz w całym szeregu mordów i aktów grabieży.

Przedstawiciel rządu przyjął w Sarafand delegację złożoną z 50 notabów, reprezentujących według ich twierdzenia, 25 tysięcy Arabów Judei Delegacja ta przybyła celem stwierdzenia swego wrogiego stosunku do metod gwałtów i wyrażenia zgodności poglądów z przewódcą umiarkowanych Fakri Naszaszibi.

Szereg katastrof na morzach Czarnym i Egejskim

STAMBUŁ (Pat). Nad Morzem Czarnym i Egiejskim szaleją burze śnieżne, powodując zatonięcie szeregu mniejszych statków, zwłaszcza żaglowców.

Parowiec turecki „Millet" o wyporności 1880 ton zatonął na Morzu Czarnym wraz z całą załogą w liczbie 22 osób.

STAMBUŁ (Pat). Na Morzu Czarnym szalał wczoraj nienotowany od 30 lat orkan. 10 tureckich i 2 greckie parowce zostały rzucone na brzeg. Przyjście im z pomocą jest niemożliwe, gdyż zostały one unieruchomione wśród skał.

Parowiec „Millet" został z taką siłą rzucony na wrak zatopionego parowca, że uległ rozbiciu i zatonął. Z 24 osobowej załogi uratowały się tylko 2 osoby.

Małe parowce tureckie zaginęły bez wieści. Przeszło 100 żaglowców zatonęło lub zostało wyrzuconych na brzeg. Wiele osób zginęło.

Nieudany zamach stanu w Czungkingu

CZUNGKING (Pat). Według informacji otrzymanych przez prasę japońską w Szanghaju 1 stycznia miał tu miejsce zamach stanu.

Zamach się nie udał.

W mieście panuje spokój.

Ponury bilans Sylwestra w St. Zjedn

NOWY JORK (Pat). W ciągu dwóch dni uroczystości noworocznych zginęło w Stanach Zjednoczonych gwałtowną śmiercią 259 osób, w tym 150 wskutek przejechania.

W Nowym Jorku popełniło samobójstwo 25 osób.

Biała śmierć

MONACHIUM (Pat). W Przedarulanii w pobliżu schroniska „Ernst Riegez" lawina porwała 5 osób. 2 osoby zdołano uratować, 3 — poniosły śmierć.

Złoża rudy żelaznej pod Bilbao

LIZBONA (Pat.) Donoszą z Bilbao o odkryciu tam nowych, bardzo bogatych złóż rudy żelaznej.

Złoża znajdują się pod miasteczkiem Gallarta. Ministerstwo przemysłu i Handlu rozpoczęło studia nad sposobem wydobywania rud w ten sposób, by mieszkańcy nie byli narażeni na straty i miasteczko zostało na powierzchni nienaruszone.

Bandyta aresztowany w sądzie

Postrach pow. oszmiańskiego i wołożyńskiego w potrzasku

Wczoraj w gmachu Sądów do jednego z interesantów przybyłych do kancelarii notarialnej podbiegł dorożkarz i z wielką wprawą nałożył mu na ręce kajdanki. Aresztowanego niezwłocznie wyprowadzono z gmachu sądów.

Okazało się, że dorożkarzem, tak sprytnie władającym kajdankami był policjant w przebraniu, zaś zatrzymany —

NIEBEZPIECZNYM BANDYTĄ,

Bronisławem Filipowiczem oddawna poszukiwanym przez policję powiatową w Oszmianie, Wołożynie itd.

Bronisław Filipowicz zbiegł w listopadzie ubiegłego roku spod eskorty policyjnej w powiecie oszmiańskim w czasie transportowania go do więzienia oszmiańskiego po wyroku, skazującym go na 12 i pół lat więzienia.

Po ucieczce Filipowicz włóczył się po lasach, następnie ukrywał się po wsiach.

Ostatnio policja powiatowa w Wilnie otrzymała informacje że zbiegły bandyta przybył do rodzinnej wioski Żwirble w gm. worniańskiej do swego brata, z którym udał się do Wilna dla przepisania swej ziemi na jego rzecz. Brat zgodził się wypłacić mu wzamian większą sumę pieniędzy. Po otrzymaniu tych pieniędzy Filipowicz miał zamiar zbiec za granicę.

Tymczasem policja znalazła się na tropie, dreptała mu po piętach i wreszcie wczoraj aresztowała w chwili gdy wraz z bratem przybył do notariusza.

Należy dodać, że niebezpieczny [illegible] szek legitymował się ostatnio [illegible] książeczką wojskową, ponadto [illegible] wąsy zmieniając przez to swój wygląd prawie do nie poznania. (c).

W kraju chłopów i spółdzielczości

(D kończenie)

Matką duńskiej spółdzielczości była nędza. Zaczęto od zakładania spółdzielni mleczarskich. Niebawem przekonano się jak zdrowa i wspaniała w skutkach jest idea spółdzielcza. Zamiast niskich cen, które nie pokrywały kosztów członkowie spółdzielni otrzymywali ceny znacznie wyższe. Pracę spółdzielczą rozszerzono wkrótce, zakładając wspólne rzeźnie. Zagrożeni pośrednicy próbowali w obronie swych egoistycznych interesów przeciwstawić się akcji spółdzielczej, lecz nie udało im się zahamować tej roboty. Podobnie jak mleczarnie rozwinęły się rzeźnie, regulując dziś całkowicie handel trzodą miesną wsi duńskiej.

Pierwsza spółdzielnia spożywców w Danii zaczęła funkcjonować od 1866 r. Założył ją proboszcz Sonne.

Spółdzielnie spożywców objęły wieś i w połączeniu z mleczarniami i rzeźniami spółdzielczymi doszły do wielkiej siły materialnej. Obecnie Dania posiada 1900 spółdzielni spożywców, które zrzeszają 340 tys. członków i osiągają przeszło 550 mil. zł obrotu. Na odcinku spółdzielczym w tym kraju przoduje wieś. Oto kilka cyfr:

Miasta posiadają 100 spółdzielni spożywców z liczbą 100 tys. członków: wieś ma 1800 spółdzielni spożywców z liczbą 247 tys. członków Oprócz tego na wsi działa: 1404 spółdzielnie mleczarskie, z których każda zrzesza średnio po 150 członków oraz 5205 spółdzielczych rzeźni i innych wytwórni. Mleczarnie przerabiają rocznie 5.2 miliarda litrów mleka. Ogólny dorobek w zakresie spółdzielczości wyraża się cyframi: 7055 spółdzielni i 1700 tys. członków.

* * *

Zwiedzamy w Kopenhadze Duński Związek Spółdzielni Spożywców pod nazwą „Falle - sforeningen for Denmarks Brugsforenniger" skrót „F. D B."

Zabudowania o zwartych 14 masywnych blokach obejmują rozległy teren. W budynkach tych mieszczą się biura z wieloma wydziałami handlowymi, labolatorium do badania środków żywności, wydział architektoniczny, sala posiedzeń oraz magazyny.

Główne wejście do gmachu zamienione jest na wspaniały hal. Na jednej ze ścian wymalowana jest wielka mapa Danii, na której kolorowe kółeczka oznaczają sieć sklepów spółdzielczych. Komunikacja w gmachu odbywa się przy pomocy będących w ciągłym ruchu wind.

Związek duńskich spółdzielni spożywców jest zarazem hurtownią oraz prowadzi własną rozgałęzioną produkcję.

Obroty hurtowni w 1937 r. wyniosły poważną sumę 247 mil. zł. Działalność przemysłowa wyraża się w różnych grupach towarowych obrotem 73 mil. złotych.

Z ważniejszych zakładów wytwórczych należy wymienić fabrykę czekolady, wyrobów tytoniowych, mydeł, margaryny, musztardy, obuwia, przędzalnię, fabrykę ubrań, konfekcji itd

Nadwyżka hurtowni za rok 1937 wyniosła 11,8 mil. koron. Kapitał własny zgromadzony przez spółdzielnie duńskie na 1 stycznia 1938 r. przekraczał 2 miliardy zł.

W czasie od 1896 r. do 1937 r. spółdzielnie spożywców zakupiły w hurtowni F. D. P. towarów na olbrzymią sumę 3.858 mil. koron, otrzymując w formie zwrotów od wybranych towarów 156.864 tys. koron, a niezależnie od tego na fundusz rezerwowy przelano 22,9 mil. koron.

Te olbrzymie fundusze narastające w wyniku działalności gospodarczej zorganizowanych mas spożywców miejskich i wiejskich przyczyniają się do podnoszenia kultury i dobrobytu i podnoszą gospodarstwo narodowe na wyższy szczebel rozwoju

Zresztą inaczej być nie może, gdy ogół cały kieruje życiem gospodarczym kraju, a nie garstka spekulantów, szukających jak największych zysków.

Antagoniści ruchu spółdzielczego w Polsce powinni mocno się zastanowić czy ich sumienie nie wypomni im tego kiedyś, że hamowali zdrowe poczynania o błogosławionych dla kraju skutkach

* * *

Zwiedzenie Kopenhagi daje turyście wiele różnorodnych wrażeń. Uwagę obcokrajowca zwraca umundurowanie gwardii królewskiej, będącej raczej wojskiem od parady, bowiem Dania nie zbroi się wychodząc z założenia, że szkoda każdego grosza na ten cel, bo w razie czego i tak nie zdoła się obronić, a jeżeli już będzie wojna, to nie z nią, lecz o nią Ta filozoficzna polityka ma wszelkie pozory słuszności i trochę przypomina naszą z okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Co się tyczy osoby króla, to jest on najwyższą osobą w Danii, nie tylko z racji piastowania urzędu, ale i swego wzrostu (wysokość 198 cm odnotowana w katedrze „Roskilde") Król jest osobą bardzo popularną. Jeździ konno bez żadnej absolutnie asysty. Komuniści duńscy, formalnie przeciwni monarchii, w praktyce z uszanowaniem witają swego króla, kłaniając mu się ochoczo, jak i inni obywatele kraju.

Najweselszą dzielnicą Kopenhagi jest słynna Tivoli. W nocy z tego miejsca biją smugi światła, którego jak ktoś dowcipnie zauważył, zużywa się w ciągu jednego wieczora więcej niż cała Warszawa w ciągu całego roku.

Zamiłowanie Duńczyków do zabawy jest z natury rzeczy duże. Największą frekwencją cieszą się imprezy dające najsilniejsze wrażenia. Znajduje się tu stoisko, gdzie można tłuc rozwieszone u sufitu talerze. Trzeba było widzieć, z jaką pasją i zamiłowaniem zażywni Duńczycy tłuką owe talerze. Widocznie jest to jedyna sposobność pokazania swojej woli w odniesieniu do pozorów gospodarki domowej, która z reguły znajduje się w twardych i rygorystycznych rękach Dunek. Aż żal było patrzeć na te stosy zawzięcie tłuczonych talerzy.

Znana powszechnie uczciwość Duńczyków nie przeszkadza im w sposób pełen dowcipu nabierać zwłaszcza turystów.

W pewnym tajemniczo wyglądającym lokalu impresario zaprasza donośnym głosem:

— Kto pragnie ujrzeć Kopehangę w nocy ten tylko tu ją zobaczy. Wejście 20 öre.

Ludzie pchają się żądni obejrzenia sensacji. Gdy się sala doszczętnie zapełni gaśnie światło. Siedząca z zapartym oddechem publika słyszy donośny głos:

— Oto tak, proszę państwa, wygląda Kopenhaga w nocy. Seans skończony.

Kto się zna na dobrych żartach ten się śmieje do rozpuku, inni zbierający wrażenia bardziej konkretne, nie kryją swego zawodu i oburzenia na taki niecny podstęp.

* * *

Zwiedzanie portu motorówka kończy nasz program pobytu w Danii. Sam port w porównaniu do Gdyni jest dużo mniejszy i technicznie gorzej postawiony. Malowniczo wyglądają stare miotły, wbijane w płytszych miejscach morza. Ktoś dowcipnie zauważył, że te wiechy służą zapewne do zamiatania morza.

* * *

Obserwując życie Duńczyków nie wiadomo co więcej podziwiać, ich pracowitość, wytrwałość, zdolność współżycia i współpracy czy też dążenie do oświaty i wiedzy. Chłop duński prenumeruje kilka dzienników, nie mówiąc już o fachowej prasie rolniczej i spółdzielczej. Liczne księgozbiory w domach wiejskich świadczą o głębszych zainteresowaniach tej ludności.

Duńczycy umieją pracować, czego dowodem następujące porównanie:

	Dania:	Polska:
Dochód brutto z 1 ha ziemi	zł 1834	zł 549
Ilość zwierząt gospodarsk. na 100 ha		
koni	17	15
bydło rogate	100	41
trzoda chlewna	100	30
Eksport towarów	1,8 mil. zł.	1,2 mil. zł

Mała Dania wywozi za granicę jaj 3 razy więcej niż Polska, masła 14 razy więcej, a mięsa 3,5 razy więcej.

Piękno i rozmach roboty gospodarczej kryje w sobie coś z artyzmu i poezji, jaka tkwi głęboko w duszy chłopa duńskiego.

A. Namieciński.

Po zgonie ś. p. ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego



Ś. p. ks. kardynał Aleksander Kakowski na łożu śmierci w pałacu arcybiskupim w Warszawie.

Nożycami przez prasę

HOROSKOPY „CZASU"

W dalszym ciągu podajemy przywidywania na temat roku przyszłego „Czas" jest zdania, że...

Rok 1939 rozpoczyna się pod znakiem niezmiernie doniosłych problemów, które nasza polityka zagraniczna będzie musiała rozwiązać. Trudno rzecz prosta przesądzić rezultat jej wysiłków. Jedno natomiast wydaje się pewnym: kompletne oderwanie polityki zagranicznej od polityki wewnętrznej, jakie dotychczas miało miejsce, nie jest na dalszą metę do utrzymania. Polityka zagraniczna musi operować atutami, które jej daje polityka wewnętrzna. Najpoważniejszym oczywiście atutem jest siła, jaką dane państwo samo w sobie reprezentuje. I to nie tylko siła militarna w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale tak samo jego spoistość polityczna, jego zasoby gospodarcze itp. Bez rozwiązania problemów tych dziedzin dotyczących, nie spodziewajmy się sukcesów zagranicznych. W tym więc kierunku powinien być zwrócony cały nasz wysiłek, wysiłek nie tylko rządu i rządzącego obozu, ale wysiłek całego bez reszty społeczeństwa.

Związek polityki zewnętrznej z wewnętrzną dyskusji nie ulega. Natomiast pojęcie siły jest rzeczą względną. Jednym np. może się wydawać, że parcelacja wzmaga siłę, innym że odwrotnie.

ZWYCIĘSTWO FASZYZMU

„Robotnik" pisze w artykule wstępnym.

Odszedł Rok 1938, Rok, który był rokiem nawiększych, jak dotąd, zwycięstw materialnych faszyzmu międzynarodowego. „Oś" Berlin — Rzym — Tokio święciła liczne triumfy realne i „prestiżowe". Układ sił w świecie uległ dużemu przeobrażeniu, niewątpliwie na korzyść mocarstw faszystowskich. Ogromne połacie Europy Środkowej poddały się kierownictwu „Trzeciej" Rzeszy. Wzrosła liczba „ognisk zapalnych"... Kłajpeda, Gdańsk, Ruś Przykarpacka...

Ale Rok 1938 był zarazem Rokiem, który będzie — sądzę — kiedyś nazwany początkiem odwrotu prądów faszystowskich i faszyzujących. Chodzi mi przede wszystkim o dziedzinę ducha, o dziedzinę zmagania się różnych kierunków ideowych, myślowych i etycznych. Tu nastąpiły przeobrażenia w sensie wręcz odwrotnym. Doktryna faszyzmu przestała zdobywać nowe mózgi i nowe serca ludzkie. Doszło do logicznego końca własnych koncepcyj i stanęła w obliczu oporu nie do pokonania.

I w zakresie realnym bezpośrednio Rok 1938 dał nam jeden rezultat pozytywny o nieobliczalnym znaczeniu historycznym: właśnie na skutek klęski, poniesionej przez tak zw. demokracje zachodnie w ubiegłych miesiącach jesiennych nastąpiło ich zbliżenie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dojrzewa — wbrew słabościom „ludzi małej wiary" koncepcja wielkiego Bloku Ideologicznego, przekraczającego granice kontynentów.

Blok Ideologiczny jest złudzeniem. Francja idzie wyraźnie na prawo W Anglii rządzą konserwatyści.

W Stanach Zjednoczonych nie jest wykluczone zwycięstwo stronnictwa republikańskiego. Na karawan dla faszyzmu zawcześnie.

CIĘŻKIE DZIEDZICTWO

W. Dz. Narodowy uważa, że..

Z tego, co powyżej tak pobieżnie wspomniano, widać jakie ciężkie dziedzictwo pozostawia rok 1938 swemu następcy. Wojna japońsko-chińska nie jest zakończona, wojna domowa w Hi-

(Dokończenie na str. 4)

List z Warszawy

Karaluch i wystawa

„Cy słychać w stolicy"? — pytają człowieka, który wychynie się z naszego, pożal się Boże, partykularza To znaczy, że ma opowiadać jakie widział osobliwości i jakie słyszał najnowsze plotki polityczne. Te ostatnie bywają zwykle równie fantastyczne jak mało prawdopodobne. Wojna? Nigdy się jej warszawiacy nie lękali, nawet w najgroźniejszej koniunkturze. Sprawy wewnętrzne? No... cóż? FIS w Zagopanem w lutym, rozbudowa COP'u, rozbudowa Warszawy, gnębienie Żydów, oto tematy interesujące ogół. Kawiarnie pełne, teatry też, grają szereg sztuk intersujących, ciekawych, Cwojnicki, Martin du Gard, Maskarada Iwaszkiewicza ..

„Kiedyż wreszcie będzie Dworzec Główny?..." — To ostatnie pytanie słyszy się często, bo też i najcierpliwszy obywatel płacący podatki, zapytuje siebie i innych, czemu, u licha, stolica 30-milj. miasta, stolica państwa, wita podróżnych cudzoziemców dworcem jak w Pipidówce, lub po pożarze właściwego gmachu. Brud, bezład, te drewniaki, ciasnota, motłoch śpiący w poczekalni (zwłaszcza w mrozy), to po prostu mdłości wywołuje. Dlaczego budowa dworca nie była pierwszą, jaką zaczęto w niepodległej Polsce, tylko ślimaczą od lat 20? Nie mnie wiedzieć, ale kiedy w arcy brudnym „damskim" pokoju, do którego zaspana i rozzłoszczona baba ledwie mnie wpuściła, wołając, że „psia krew, nawet w święto nie dadzą człowiekowi się wyspać", a po chwili zobaczyłam tamże olbrzymiego karalucha, wędrującego po podłodze, westchnęłam z żarliwym życzeniem, by tu jakie szlachetne cudzoziemki nie zajrzały, póki się nie zlikwiduje tych ruder, karaluchów, obwiązanych i niechlujnych bab z ich kotami, psami itp.

Ale cierpliwości, cierpliwości... Na pociechę idźmy zwiedzać wystawę w gmachu Muzeum Narodowego, gdzie w podziemiach urządzono pokaz **Warszawa wczoraj, dziś, jutro.** Na prawdę to jest rzecz doskonała. Cała ta impreza, prócz tego, że cieszy oczy estetyką zestawień i pokazów, że daje obraz ogromnych prac dokonanych w ciągu lat 20, pokazuje tak piękne perspektywy rozbudowy stolicy na miarę europejską, że... bierz licho karalucha dworcowego, skandaliczną drewnianą ruderę teatru w Ogrodzie Saskim, do której gdy kto idzie na przedstawienie, to stara się o miejsce najbliżej drzwi, bo w razie pożaru (co daj Boże), spali się to paskudztwo jak pudełko zapałek. Po zo stoi? Czemu tego na opał nie sprzedadzą, czy nie rozdadzą biednym, nie wiadomo! Każdy warszawianin się tym obiektem brzydzi, ale plebiscytu by to wywieźć na śmietnik, nie urządzają Szkoda.

Wystawa jednak może dać dużo pociechy. Powiedzmy coś o estetyce urządzenia. Nie łatwo tak porozmieszczać plany i fotosy, by nie znudziła się publiczność, zwłaszcza młodzież, tłumnie z przewodnikami zwiedzająca cuda swej stolicy. A jednak dokonano tego W jasnych salach, ogrzanych umieszczono kwietniki, fontanny, jest film o Warszawie, są filmowe zmieniające się obrazy, w drugiej sali plastyczne mapy Warszawy, każda przedstawiająca zmiany i rozmieszczenia pod innym kątem widzenia. Wodociągi, tramwaje, kanalizację itp. Bez liku wykresów oczywiście, ale wszystkie ilustrowane doskonałymi fotografiami wielkich rozmiarów, fotomontażowe obrazy uplastyczniają zagadnienia inwestycyj społecznych, higienicznych, budowlanych, fabryk, straży ogniowej, dostawy mleka, mięsa, jarzyn. Trudno wyliczyć, ale nie trudno się zorientować, tak racjonalnie i celowo wszystko to zrobione. Ponieważ w r. 1938 obszar Warszawy powiększył się o 1 230 ha placów. Służewa i 450 Żerania, wynosi obecnie 14.148 ha. Zbudowano wielkie estetyczne w swej prostocie Muzeum Narodowe, Centralę Sądów Grodzkich na Lesznie, 5-piętrowy Dom Turystyczny, PKO, gmach Straży Ogniowej na Żoliborzu, 6 szkół powszechnych. Powstały nowe ulice, z których Aleja Niepodległości, aleja (autostrada) nad Wisłą wiodąca do Bielan, jest dumą i zachwytem warszawian, nazywają się te wybrzeża Helskie, Skarpa, Wisłostrada i mają za zadanie nie tylko dać teren do lotnych pędów automobilowych, ale i upiększenie miasta, które dostało uregulowany, zazieleniony bulwar nad brzegiem szarej Wisełki. Odkopano stare, obronne mury miasta, założono tam i w pięciu innych miejscach ogrody i zieleńce, a niebieskie punkty na planie mówią nam o coraz zwiększającej się liczbie ogródków Jordanowskich, tego ostatniego ratunku dla dzieci proletariatu wielkiego miasta. Nowe targowiska, nawet tory tramwajowe z najnowszymi sygnałami świetlnymi dla uregulowania ruchu, zakupiono duży las Kabacki, zabezpieczono brzegi Wisły pod lasem Bielańskim, postawiono pomnik Orzeszkowej i płk. Nullo oraz tablicą pamiątkową w Ogrodzie Saskim, w miejscu, gdzie przemawiał Naczelnik Piłsudski w 1920 r. Zbudowano też wiele kamienic, wiele metrów chodników i bruku.

Gdy się to ogląda poparte wykresami i fotografiami, widzimy, że tempo pracy jest istotnie intensywne, że pieniądze przelewają się z kas do rąk robotników, wlewając stałą transfuzję życiodajnych sił w organizm miasta cz. jego mieszkańców.

Bardzo ciekawe są zestawienia wehikułów: od dorożek i konnych tramwajów, pocztowych karetek idących w głąb prowincji do szybkobieżnych autobusów i tramwajów. Bruków: od

Krwawego napadu na listonosza

dokonano w biały dzień w centrum Wilna

Bandytom nie udało się zrabować ani grosza

Wczoraj w centrum miasta, w biały dzień, dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na listonosza pieniężnego.

Koło godz. 2.15, kiedy listonosz urzędu pocztowego Wilno 1 Franciszek Szaranowski znalazł się na klatce schodowej domu Nr 1 przy ul. Uniwersyteckiej (róg ul. Św. Jańskiej)— podbiegł do niego z tyłu jakiś osobnik i

UDERZYŁ ŻELAZNYM ŁOMEM PO GŁOWIE,

usiłując jednocześnie wyrwać mu skórzaną torbę z pieniędzmi.

Szaranowski mimo straszliwego bólu odepchnął napastnika, następnie zaś złapał go za płaszcz. Szaranowski nie zauważył nowego niebezpieczeństwa, oto podbiegł do niego jeszcze jeden osobnik i po raz drugi

ZDZIELIŁ TWARDYM PRZEDMIOTEM.

Szaranowski, trzymając kurczowo torbę z pieniędzmi, podniósł krzyk. Alarm zmusił bandytów do ucieczki. Na ulicy powstało wielkie zbiegowisko. Widok okrwawionego listonosza przykuł uwagę wszystkich. Ułatwiło to napastnikom ucieczkę.

Rannego niezwłocznie przeniesiono do mieszczącej się w pobliżu apteki Narbutta, po czym zaalarmowano o wypadku komendę policji.

WYDZIAŁ ŚLEDCZY MOMENTALNIE ZARZĄDZIŁ POŚCIG ZA SPRAWCAMI.

Wziął w nim udział prócz wywiadowców również oddział policji mundurowej. W wyniku pościgu kilku podejrzanych zatrzymano. W międzyczasie na miejsce wypadku przybyli komendant wojewódzki p. Jacyna, komendant miasta p. Frankowski, zastępujący kierownika wydziału śledczego aspirant p. Mieczyński, kierownik III komisariatu P. P. kom. Pawłowski oraz sztab wywiadowców.

Nieco później przybył również na miejsce wypadku wiceprokurator na miasto Wilno p. Jacynowski.

Jak wynika z całego szeregu okoliczności — sprawcy napadu działali według z góry ułożonego planu i mieli zamiar

ZAMORDOWAĆ LISTONOSZA.

Świadczy o tym porzucona przez bandytów siekiera, którą znaleziono na klatce schodowej. Z siekiery tej bandyci, spłoszeni krzykiem listonosza i niespodziewanym oporem, stawianym przez niego po pierwszym uderzeniu — nie zdążyli zrobić użytku.

Okoliczność, że napadu dokonano w dn. 3, kiedy listonosze roznoszą zwykle emerytury, potwierdza przypuszczenie, że bandyci działali według z góry ułożonego planu, spodziewając się w torbie listonosza znaleźć

KILKADZIESIĄT TYSIĘCY ZŁ.

Torba zawierała 6 tys. 922 zł.

CO OPOWIADA SZARANOWSKI.

W rozmowie z naszym współpracownikiem Szaranowski, tęgi, silnie zbudowany mężczyzna, dokładnie opisał przebieg wypadku. Twierdzi on że po pierwszym uderzeniu usiłował wydobyć swoją gumową pałkę, lecz nie zdołał tego zrobić, gdyż w międzyczasie podbiegł do niego drugi napastnik i po raz drugi uderzył go po głowie. Listonosz utrzymuje, że

NAPASTNIKÓW BYŁO NIE DWÓCH, LECZ TRZECH.

Jeden miał stać na czatach, przed wejściem frontowym.

Karetka pogotowia udzieliła Szaranowskiemu pierwszej pomocy. Lekarz stwierdził, że stan rannego nie jest groźny i nie wymaga natychmiastowego leczenia szpitalnego, wobec czego Szaranowskiego niezwłocznie przewieziono do mieszczącego się w pobliżu Wydziału Śledczego, gdzie go przesłuchano.

W kilka chwil po napadzie na miejsce wypadku przybyli również przedstawiciele Dyrekcji Poczt i Telegrafów, którzy stwierdzili z całą dokładnością; że

NAPASTNICY NIC NIE ZDOŁALI ZRABOWAĆ.

* * *

Ofiara nieudanego napadu rabunkowego, Franciszek Szaranowski liczy 43 lata wieku i pełni funkcję prezesa Związku Niższych Funkcjonariuszów Pocztowych Okręgu Wileńskiego. Szaranowski pracuje już na poczcie 22 lata.

Listonosz wiele zawdzięcza swej podwatowanej czapce-narciarce, która znacznie osłabiła siłę uderzenia.

Aresztowanie domniemanych sprawców

Jak się dowiadujemy, policja śledcza wczoraj przeprowadziła szereg rewizyj w podejrzanych melinach i spelunkach. W wyniku tych rewizyj aresztowano kilkunastu podejrzanych Są poszlaki, że policja aresztowała już sprawców zuchwałego napadu.

Ze względu na dobro śledztwa szczegóły trzymane są w tajemnicy.

O dalszych wynikach dochodzenia poinformujemy czytelników.

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str. 3)

szpanii trwa, zatarg włosko-francuski jest w pełni rozwoju. Niemcy są dopiero na początku swych marzeń „ukraińskich", Żydzi organizują gorączkowo obronę swego bytu w Europie, nie wykluczając ze swych rachub nawet wojny powszechnej, nikt nie jest w stanie przewidzieć, jaki będzie dalszy rozwój stosunków wewnętrznych w Rosji Sowieckiej, trudno mieć pewność, że stosunki wewnętrzne w Rumunii są ustabilizowane, nowa Czecho-Słowacja szuka dopiero swej drogi, są prawdopodobieństwa zwycięstwa prądu nacjonalistycznego w różnych państwach... Słowem kończąc, możemy powiedzieć, że r. 1939 nie zapowiada się spokojnie. Nie wierzymy w możliwość wojny europejskiej, musimy jednak być przygotowani na bardzo ciężkie i niebezpieczne przejścia polityczne.

WESOŁE PROROCTWA POLONII

Zakończymy nasz przegląd proroctw noworocznych wesołym kawałkiem z Polonii.

Felietonista katowicki wróży następujące zmiany na rok 1939.

Węzeł warszawski zostanie przebudowany tak, że pociągi będą się spóźniały tylko o 24 godziny. Wiadomość ta wywoła taką radość, że wiele osób z tego powodu zwariuje.

Wszyscy Żydzi z Małopolski wyemigrują do Kongresówki, zaś Żydzi z Kongresówki do Małopolski.

PAT przestanie podawać wyłącznie komunikaty najprzód „Deutsches Nachrichtenbuero", potem Agencji Stefani a potem Agencji Domei, a za to będzie podawał komunikaty najprzód Agencji Domei, potem Agencji Stefanii, a potem „Deutsches Nachrichtenbuero".

Marszałkowi Georingowi przybędzie 20 kilo, zaś dr Goebbels będzie nosił obcasy o trzy centymetry wyższe. Innym obywatelom tusza za to jeszcze bardziej spadnie, co zresztą zostało już przewidziane w nowym planie czteroletnim. Jak wiadomo bowiem człowiek tęgi kiepsko wykonuje przysiady przy tzw. mustrze formalnej w koszarach.

Co do koszar, to wszyscy zostaną skoszarowani, tak, że już nikt nie będzie mógł być zgniłym indywidualistą.

We Włoszech Mussolini ograniczy poważnie swoje przemówienia i będzie przemawiał tylko raz dziennie od godziny 0 do godziny 24. Przemówienia te zaleją całe Włochy, tak, że powstanie powódź.

Faszyści w czasie manifestacyj tygodniowych będą się domagali od Francji Paryża i Dunkierki, od Anglii Bristolu i Szkocji, od Stanów Zjednoczonych Chicago i Kalifornii, od Turcji Konstantynopola, a od Polski Kołomyi. Polska zgodzi się na to z radością.

Daladier przestanie palić papierosy i przerzuci się na fajkę, zaś Herriot porzuci fajkę i zabierze się do papierosów.

Z Siostrzycą Polską stosunki będą jak najlepsze. Turyści polscy będą bardzo mile widziani nad Sekwaną, zaś turyści francuscy nad Wisłą.

W Anglii Chamberlain sprawi sobie nowy parasol. Poza tym odbędzie następujące podróże samolotowe: Trzy razy do Berlina, dwa razy do Rzymu, raz do Burgos, dwa razy do Tokio, siedem razy do Paryża, trzy razy do Nowego Jorku, itd. Największym jego sukcesem, z którego będzie dumny do końca życia, będzie złowienie w okolicach Balmoral w Szkocji wspaniałego pstrąga wagi około pięciu funtów.

Były minister Eden wyrusza w podróż dookoła świata i gdzie się tylko da, będzie przemawiał przez radio na temat zbiorowego bezpieczeństwa. Niestety nie odniesie to dużego skutku, gdyż bardziej będzie wzrastało w świecie zbiorowe niebezpieczeństwo.

I kto wie czy właśnie nie zgadnie Polonia.

l.

kociołbów do asfaltowych jezdni; oświecenia: od gazu do elektryczności Niektóre fotografie nocne z świecącymi latarniami, lub blaskiem na wodzie, są śliczne, a salki poświęcone zastosowaniu praktycznemu gazu (kuchenki) i elektryczności (żelazka, kuchnie, odkurzacze itp.) wzbudzają ogromną zazdrość w biednym wilnianinie, który tych stołecznych rozkoszy nie prędko się doczeka.

Dział higieny wielkiego miasta, to cały zajmujący świat. Oderwać się od tych sal trudno, od masek cz obrony gazowej, szczepienia, szpitalnictwa, po przez domowe porządki, pokazano ulicę, dziedziniec, dom, mieszkanie, pokój, brudne i czyste, i to tak przekonywująco, że sugestii namów do higieny, ładu i schludności, chyba idiota nie da się nakłonić. Foto z ogródków, roześmane dzieci, foto z folwarków i grząd jarzyn w działkach robotniczych, opieka nad przyrodą miasta, Zoo i faworyty Warszawy z Tuzinką na czele, wszystko przemawia wielkim, gwarnym głosem o pracy i bogactwie.

Tłum szkolnej młodzieży słucha instruktorów z zapartym oddechem. Chłopcy łażą zaciekawieni koło maszyn, instrumentów, dziewczynki koło zieleńców i obrazków. Trochę starych okazów sztuki: porcelana, komiczne szyldy, wydawnictwa drukarń stołecznych od paru wieków.

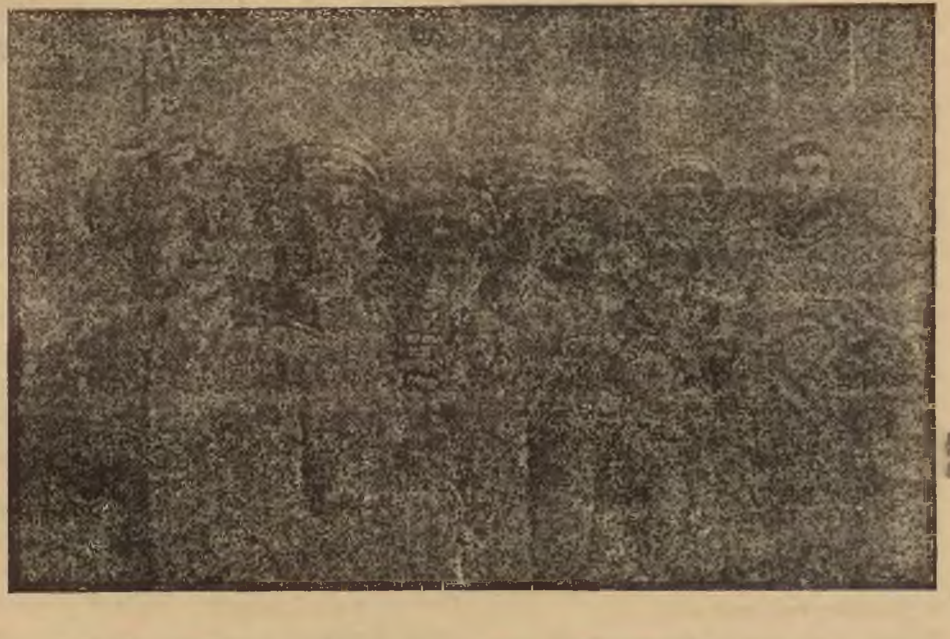
Całość pomyślana racjonalnie, pedagogicznie, daje ogromny materiał instrukcyjny, wybornie się nadaje do propagandy i podsuwa przed oczy młodzieży wyniki trudów ich ojców i dziadów, projekty tych zadań, które oni, gdy dorosną, wezmą z kolei w rękę by tworzyć wciąż i wciąż bez przestanku wielkość stolicy, dającej właściwy obraz potęgi i wysiłku społeczeństwa dla swego kraju i narodu.

Właściwie należałoby urządzić takie wystawy miast w każdej z pięciu stolic Rzeczypospolitej Polskiej. Kraków, Lwów, Poznań i Wilno, mają każde swoje indywidualne cechy, swą bogatą przeszłość, swój teraźniejszy wysiłek i marzenia przyszłości. Każde przytem posiada swoje cechy, wyroby, swoją specjalność handlową czy społeczną, którą warto pokazać. Obecna Wystawa Warszawska powinna zostać na stałe jako muzeum, do którego lata wciąż coś dodadzą.

Hel. Romer

—o—

„Gałązka Rozmarynu" Z. Nowakowskiego



Zdjęcie przedstawia scenę z „Gałązki Rozmarynu" Nowakowskiego. Sztuka ta, jak wiadomo, jest grana przez nasz teatr na Pohulance z wielkim powodzeniem.

Najważniejsze wyczyny lotnicze w 1938 r.

Miniony rok 1938 zaznaczył się dalszym, gigantycznym postępem w lotnictwie światowym. Trudno wyliczyć wszystkie ważniejsze wyczyny, które musiały utworzyć całą długą listę. Ograniczmy się tylko do najważniejszych.

24 stycznia trzy wielkie płatowce włoskie dokonują wspaniałego przelotu zespołowego z Rzymu do Rio de Janeiro nad oceanem Atlantyckim, południow w ciągu 13 i pół godzin, mając przeciętną szybkość 393 km/godz. Było to przygotowanie do regularnej komunikacji lotnictwa pasażerskiego między Italią i Ameryką Południową. Jeden z samolotów pilotowany był przez Bruno Mussoliniego, najmłodszego syna Duce. 29 marca dwusilnikowy samolot niemiecki Dornier D—ANHR przelatuje bez zatrzymania dystans 8.500 km z południowej Anglii do Brazylii, ustanawiając nowy rekord świata w locie długodystansowym — w swojej kategorii. 14 lipca ląduje w Nowym Jorku lotnik-milioner Howard Hughes po swym rekordowym locie „dokoła świata". Dystans 23.500 km, a więc z górą połowę obwodu równika przeleciał w ciągu 3 dni, 19 godzin i 17 minut, bijąc dotychczasowy rekord zmarłego, jednookiego swego rodaka, Wiley Posta o blisko 4 dni. 8 sierpnia kończą się dwutygodniowe międzynarodowe zawody szybowcowe w Rhön, podczas których wszyscy uczestnicy przelecieli razem 75.990 km na szybowcach. 10 sierpnia czteromotorowy samolot Focke-Wulf FW 200 „Condor", pilotowany przez Henkego i v. Moreau startuje w Staaken pod Berlinem i ląduje w New Yorku po 24 godzinach i 57 minutach. Lot w kierunku powrotnym odbyty 13-14 sierpnia był jeszcze szybszy, gdyż zużyto tylko 17 godzini 54 minuty.

Między 5—7 listopada Anglicy Kellet-Gething i Gaelne na bombowcach jednosilnikowych Vickers Wellesley przelatują z Ismalii w Egipcie do Port Darwin w Australii (11.530 km), ustanawiając nowy, znakomity rekord świata długości lotu bez lądowania. Trzeci Anglik, Hogan, zmuszony do lądowania po drodze, również pobił dotychczasowy rekord świata lotników sowieckich Gromowa, Jumaszewa i Danilina, osiągając 10.625 km.

Wreszcie niedawno, bo 30 listopada niemiecki „Condor" wylądował po 46 i pół godzinach lotu w kilku etapach, przebywając 13.560 km z Berlina do Tokio. W locie powrotnym następuje pamiętna katastrofa koło Manilli na Filipinach, w dniu 5 grudnia.

Od Administracji

Poczynając od stycznia 1939 r. dla ułatwienia Naszym Wileńskim Prenumeratorom regulowania należności za prenumeratę wprowadzamy inowację — inkasowanie prenumeraty przez listonoszów pocztowych. W pierwszych dniach każdego miesiąca będą zgłaszać się listonosze pocztowi, przedstawiając do zapłacenia sumę należnej prenumeraty z doliczeniem częściowych opłat pocztowych w sumie 15 gr. Na wpłacone sumy będą wydawali pokwitowania.

Mamy nadzieję, że Nasi Prenumeratorzy pozytywnie ocenią wprowadzenie przez nas tych udogodnień i nie utrudniając pracy funkcjonariuszów pocztowych będą płacili im całą należność przy pierwszym zgłoszeniu się po zapłatę.

Z teki policyjnej

Paulina Dementowa (Plutonowa 16) zameldowała policji, że została napadnięta i dotkliwie pobita przez Bronisława Dementa i Ksenię Kościuko zam. tamże.

* * *

Pisaliśmy wczoraj o zatrzymaniu na ul. Zawalnej nieletniego Korzeniowskiego ze stosem mokrej bielizny, pochodzącej z kradzieży. Dochodzenie wykazało, że bieliznę skradziono na szkodę Anny Karpowiczowej zam. przy ul. Gościnnej 1.

* * *

Nadziei Cujmanowej (Popowska 20) w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych skradziono torebkę, zawierającą kilka złotych. Sprawczynią kradzieży okazała się niejaka Chana Bułkinowa, zam. przy ul. Św. Ignacego 12.

Pół żartem, pół serio

Pocztówka ze wsi

Tegoroczna zima długo zwlekała ze śniegiem. Ale wreszcie — „nawiało smutku białego", jakby powiedział pewien wileński poeta. Ten biały smutek był nie tylko biały, ale i... tragiczny ze względu na to, że przyszedł ze swoim surowym, a prawie nigdy nieodłącznym kompanionem mrozem, wymagającym dużych ilości opału, kożuchów i szalików.

Przez dłuższy czas siedziałem na wsi odcięty od świata, czyli od najbliższego miasteczka, zwałami śnieżnych gór, trudnych do przebycia.

Przy porannej herbacie zaczynały się narzekania. Narzekający tworzyli chór. Ja narzekałem na miasto, z którego miałem możność się wyrwać; autochtoni narzekali na rodzinną wieś. Ja odczuwałem przesyt gazet, kawiarń, kin i znajomych, im właśnie tego wszystkiego brakowało. Cieszyłem się ośnieżonemi świerkami, z satysfakcją zapadałem w białe usypiska, im świerki przeszkadzały, wiejąc śnieg za kołnierze, usypiska zagradzały drogę do obór i odryn z sianem.

Smętnie rozmyślałem: gdybyż można było ludzi jak karty przetasowywać z miejsca na miejsce, zmieniać im od czasu do czasu warunki bytu?!...

Wybraliśmy się z Gieniusiem — synem gospodarza — na spacer narciarski. Bardzo sympatyczny ten Geniuś. Cieszył się z feryj szkolnych, jest bowiem uczniem dopiero trzeciej gimnazjalnej (nowego, oczywiście, typu) mimo, że ma już dziewiętnaście lat. Nauka idzie mu jak z kamienia. A nawet jeszcze gorzej: jak regulacja placu Katedralnego w Wilnie. Podziś dzień jest święcie przekonany, że to Jan Sobieski pokonał Iwana Groźnego pod Grunwaldem. Juliuszowi Słowackiego przypisuje autorstwo „Makbeta". Szczęście, że jest uczniakiem tylko a nie żadnym oficjalnie występującym dygnitarzem ,gdyż wywołałby interwencję dyplomatów angielskich u naszych.

Ten sam Gieniuś natomiast ma w swoim dorobku bardzo estetyczne ramki z drzewa, sam zmajstrował sobie nadwyraz dorzeczne narty, wypolitorował i ozdobił szafę posażną siostry. Słowem, odznacza się bezsprzecznymi inklinacjami do stolarki. Czyli: obrazek jeszcze jednego nieporozumienia ze szkolnictwem. Ojciec chce koniecznie widzieć Geniusia z ukończonem liceum. Liceum tępemu na nauki Gieniusiowi nic jednak — oprócz świadectwa i rozgoryczenia — nie da. Stolarz z Geniusia mógłby naprawdę świetny być. Ale wytłumaczże co ludziom, kiedy zechcą się oprzeć?!!!

To też wolę tłuc w preferansa. Mimo, że stale ogrywa nas pewien dymisjonowany sekwestrator. Doskonale umie obliczać lewy, zaglądać, gdzie nie trzeba, t. zn. do kart partnerów, zaskakiwać niespodziewanemi atutami. Po obliczeniu przegranej usiłuję nie płacić, tłumacząc się brakiem pieniędzy. Na nic! Wyszpera w kieszeniach i zabierze ostatnie drobne. Nic się przed nim nie ukryje, mimo, że jest sekwestratorem już w stanie spoczynku. Widocznie, w swoim czasie, świetnym był fachowcem. Wprawa pozostała.

KRONIKA

STYCZEŃ **4** Środa

Dziś: Tytusa B.
Jutro: Telesfora P. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 44
Zachód słońca — g. 3 m. 03

KRONIKA HISTORYCZNA:

1764. Stan. August obrany królem przy protekcji Katarzyny II i Fryderyka W.

1797. Objęcie rządów przez gen. Dąbrowskiego w Lombardii.

1886. Zmarł M. Czajkowski, pisarz i powst. 1831.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Gdy w styczniu deszcz leje
Złe robi nadzieje.

WILEŃSKA

— **Dyżury aptek:** Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

SPRAWY SZKOLNE

— **Zabiegi o przesunięcie o pół godziny rozpoczynania lekcyj w szkołach średnich.** Jak się dowiadujemy, do władz szkolnych wpłynęły memoriały organizacyj rodzicielskich w sprawie przesunięcia czasu rozpoczynania lekcyj w szkolnictwie średnim z godz. 8 rano na godz. 8 min 30. W szczególności proponowane to jest w stosunku do uczniów młodszych klas.

— **„INSTYTUT GERMANISTYKI".** Wielka 2 m. 1 nad Sztrallem. Nowe grupy nauki języka niemieckiego.

Z ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Związek Rzemieślników Chrześcijan** powiadamia, że Tradycyjny Opłatek, który miał się odbyć w dniu 5 stycznia rb., ze względów od Związku niezależnych, został odłożony.

— **Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Żołnierzy I Korpusu Polskiego** urządza 6 stycznia o godz. 18 w sali Ogniska Kolejowego przy ul. Kolejowej 19, tradycyjny opłatek z udziałem wszystkich członków Związku i ich rodzin. Po opłatku odbędzie się zabawa koleżeńska.

RÓŻNE.

Odwołanie. Z powodu zgonu ś. p. R. Dmowskiego **Dancing AKW w Poznaniu** w dn. 7 bm. nie odbędzie się.

LIDZKA

— **Podpisanie umowy zbiorowej w odlewniach żelaza w Lidzie.** 2 bm. została podpisana umowa zbiorowa między robotnikami odlewni żelaza b-ci J. i E. Szapiro i „Benland" w Lidzie. Płace mają wynosić: dla robotników dziennych niewykwalifikowanych — 2.90 do 3.00 zł. Dla robotników I kategorii wykwalifikowanych akordowych giserów ustalono dniówkę gwarancyjną od 5 zł do 8 zł, dla robotników wykwalifikowanych II kat. dniówka gwarantowana 6 zł 50 gr, dla III kat. wykwalifikowanych 5 zł.

Warunki płacy obowiązują od 15 grudnia ub. roku. W obu odlewniach żelaza zatrudnionych jest około 230 robotników.

— **Chrześcijański informator kieszonkowy.** W pierwszych dniach rb. ukazał się w Lidzie chrześcijański informator kieszonkowy z planem miasta Lidy. Informator zawiera oprócz rozkładów jazdy pociągów i autobusów również wykaz urzędów administracyjnych, instytucyj samorządowych, publicznych i społecznych oraz dział reklamowy. Informator, opracowany przez p. Edwarda Rodziewicza, wydany został nakładem Komunalnej Kasy Oszczędności w Lidzie.

— **Uruchomienie komunikacji na linii Baranowicze—Wilno.** W związku z znacznym ociepleniem została uruchomiona komunikacja autobusowa nowogródzkiej spółki między Baranowiczami—Nowogród Wilno—Lida a Wilnem.

BARANOWICKA

— **Praca Kół Gosp. Wiejskich.** Koła Gosp. Wiejskich w Leśnej, Tartaku, Lancewołgu i Swojatyczach zorganizowały w ostatnim czasie przy OTO i KR w Baranowiczach masowy wyrób swetrów dla Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. W ciągu ostatnich 20 dni na zamówienia komitetu wykonały 500 swetrów.

Wobec wywiązania się z podjętych prac, Koła GW otrzymały dalsze zamówienia na 400 swetrów.

— **Konferencje i plan pracy.** W końcu grudnia 1938 r. OTO i KR w Baranowiczach urządziło szereg konferencji, między innymi odbyły się konferencje instruktorów rolnych, zebranie pow. komisji oświatowych, zebranie pow. komisji przysposobienia rolniczego i inne, gdzie opracowany został plan pracy na rok 1939 i złożone zostały odnośne sprawozdania za okres ubiegły.

STOŁPECKA

— **Zw. Rezerwistów w Słobodzie.** We wsi pogranicznej Słoboda pow. stołpeckiego zorganizowano pododdział Zw. Rezerwistów, łączący oprócz Słobody sąsiednie wsie i zaścianki przygraniczne.

— **30 par obuwia.** Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży wydał 30 par nowego ciepłego obuwia zimowego dla biednej dziatwy granicznej na terenie gminy stołpeckiej.

— **DZIAŁALNOŚĆ „BABEK". W Rubieżowiczach pow. stołpeckiego Zofia Hajduk przy porodzie korzystała z pomocy „babki" Niny Koładkowej, która wskutek niehigienicznych zabiegów, spowodowała zakażenie u położnicy. Chora przewieziona do szpitala zmarła. Koładkową zajął się prokurator.**

WILEJSKA

— **ULICA KOŃCZĄCA SIĘ PRZEPAŚCIĄ. Jedna z najbardziej ruchliwych, ulica Dąb-Biernackiego w Wilejce po przecięciu się z ulicą Piłsudskiego kończy się wysokim, urwistym brzegiem Wilii.**

Miejsce to jest niczym niezabezpieczone. Jeżeli spłoszone konie poniosą kogoś to znajdzie on nieuniknioną śmierć w głębokim jarze rzeki. Łatwo to może nastąpić, bo wspomniana ulica od strony toru kolejowego w kierunku Wilii stopniowo obniża się i wreszcie nagle kończy się prawdziwą przepaścią.

— **Kalendarzyk opłatka strzeleckiego.** Corocznie organizowany opłatek strzelecki ma już w powiecie wilejskim swoją tradycję. W określonych miejscowościach z okolicznych wsi (z terenu całej gminy) gromadzą się strzelcy, strzelczynie, strzelczyki a nawet członkowie Straży Pożarnej czy Związku Rezerwistów.

Program opłatka jest zawsze urozmaicony i z udziałem władz powiatowych.

W tym roku zorganizowanie opłatka przewidziano: 3.I. 1939 r. w Olkowiczach, 4.I — w Dołhinowie i Krzywiczach, 5.I — w Kościeniewiczach, 7.I — w Chocieńczycach, 8.I — w Kurzeńcu, 10.I — w Gnieździłowie, 11.I — w Dokszycach, 12.I — w Parafianowie, 13.I — Kołowiczach, 14.I — w Trzylesinie, 15.I — w Zodziszkach i Budsławiu oraz 22.I — w Wiazyniu.

POSTAWSKA

— **Posiedzenie Rady Powiatowej.** Na posiedzeniu Rady Powiatowej, które się odbyło w dniu 29 grudnia ub. r. starosta powiatowy Wielowieyski złożył krótkie sprawozdanie informacyjne w którym poruszył najważniejsze momenty gospodarki samorządowej za ostatni rok. Stan finansowy samorządów pow. postawskiego w dziale wykonania budżetów wyraża się przeciętnie cyfrą 75% po stronie dochodowej i 72% — po stronie wydatków.

W dziale prowadzonych inwestycyj na szczególne podkreślenie zasługuje budowa ośrodka zdrowia w Postawach, na który to cel Fundusz Pracy przyznał dodatkową dotację w wysokości 10 tysięcy złotych. Materiały budowlane częściowo zostały zgromadzone, budowa zaś rozpocznie się w sezonie wiosennym.

Ponadto starosta poinformował Radę o wynikach wyborów do rad gromadzkich, które się już odbyły we wszystkich 155 gromadach.

W dalszej części posiedzenia Rada Powiatowa powzięła uchwały dotyczące podatków i taryf. Uchwalone stawki zasadniczo pozostają w dotychczasowej wysokości.

WOŁYŃSKA

— **Muzeum regionalne w Dubnie.** Istniejące od roku 1937 muzeum regionalne ziemi dubieńskiej rozrasta się bardzo szybko. Zaczęto się od 200 eksponatów, przejętych ze zbiorów miejscowego gimnazjum państwowego oraz zaczątków muzeum miejskiego. Obecnie muzeum posiada blisko 2 i pół tysiące wartościowych eksponatów z zakresu prehistorii, historii, etnografii i przyrody, uporządkowanych wg działów. W dziale pierwszym sensację budzi kieł mamuta, pochodzący z pow. dubieńskiego. W dziale drugim znajduje się znaczna ilość wartościowych i interesujących eksponatów w postaci druków, akt od XIV do XIX wieku, broni z XVI wieku, malowideł i rzeźb kościelnych i cerkiewnych. Dział etnografii zawiera wyroby ludowe, okazy ceramiki, tkaniny i hafty, ostatni dział — eksponaty z zakresu ornitologii oraz bogate zbiory geologiczne. Muzeum ziemi wołyńskiej jest własnością Towarzystwa Przyjaciół Muzeum, którego członkowie w ogromnej większości rekrutują się spośród nauczycielstwa szkół powszechnych — i utrzymywane jest z subsydiów M. W. R. i O. P. oraz samorządów powiatowego i miejskiego.

Wielkie targi końskie w Mirze

Jadłodajnie w składach aptecznych

W Mirze pow. stołpeckiego odbywają się słynne targi na konie. Tradycja tych targów datuje się jeszcze od czasów przedrozbiorowych. Ostatni targ „Na Mikołaja" zgromadził tysiące sprzedających i kupujących. Zamarłe targi mirskie w okresie wojny i po wojnie — odżyły na nowo. Zjazd był tak wielki, że zabrakło pro duktów żywnościowych. W składach aptecznych uruchomiono nawet na prędce jadłodajnie. Wielu kupców przyjechało z zagranicy.

Spaliła się suszarnia lnu w Berezweczu

1 bm. w suszarni lnu, stanowiącej własność T-wa Lniarskiego w Wilnie, mieszczącej się w Berezweczu, gm. głębockiej, powstał pożar wskutek nadmiernie nagrzanego pieca. Spaliła się suszarnia, około 4.000 lnu i przyrządy do tarcia i międlenia lnu. Ogólne straty wynoszą 9.000 zł.

W głuszy leśnej nad Niemnem w Przełomie...

Na dalekim krańcu Rzeczypospolitej, na granicy polsko-litewskiej w głuszy leśnej nad Niemnem w Przełomie, niedaleko Druskienik przed kilku miesiącami o.o. kapucyni założyli klasztor, prowadząc pracę misyjną wśród miejscowej ludności.

W ubiegłe święta Bożego Narodzenia o. o. kapucyni odprawili na swoim pustkowiu pierwszą uroczystą pasterkę. Licznie przybyli wierni z bliższych i dalszych okolic Przełomu, widząc po raz pierwszy w tych stronach tak uroczysty ceremoniał obchodu pasterki z rozczuleniem ronili łzy radości i głębokiego wzruszenia, że oto nadszedł dzień, kiedy i na ich niemal zapomnianym pustkowiu zabrzmiało dziękczynne „Te Deum Laudamus".

Piekny przykład

Do VII komisariatu PP na Zwierzyńcu zgłosił się wczoraj woźny sądowy Stefan Podlewski, zam. przy ul. Tartaki 19 i wręczył dyżurnemu policjantowi 80 zł, znalezionych na ulicy Witoldowej przez jego nieletnią córkę.

Właściciel pieniędzy może się zgłosić po ich odbiór do policji. (c).

Magistrat zmienił rakarza...

Na łamach prasy niejednokrotnie poruszano sprawę rakarni miejskiej. Wysuwano zarzuty pobicia przechodniów przez zbyt krewkich „hycli", zwracano uwagę na nieludzkie traktowanie złapanych psów itp.

Magistrat wszystkie te zarzuty zbadał i w wyniku przeprowadzonego dochodzenia, postanowił nie przedłużać umowy z obecnym rakarzem miejskim. W związku z tym z dniem 1 stycznia zaangażowany został nowy rakarz.

Czy ze zmianą rakarza zmienią się również i „porządki" w rakarni — pokaże najbliższa przyszłość.

Znowu wybito szyby w synagodze przy ul. Popławskiej

Wczoraj w synagodze przy ul. Popławskiej znowu wybito szyby. Sprawcy zbiegli. Przed kilkoma dniami w synagodze tej wybito 4 szyby. (c).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **„Sędzia z Zalamei" w Teatrze na Pohulance.** Dziś, w środę dn. 4 stycznia przedstawienie wieczorowe o godz. 20 wypełni barwne widowisko renesansowe Calderona **„Sędzia z Zalamei"**, w przekładzie Edwarda Porębowicza. Inscenizacja dyr Kielanowskiego. Intryga sztuki ukaże się widzowi pełną godności postać wieśniaka kastylskiego, walczącego o swój honor i cześć swej córki. Na tle walki odżyją wesołe typy komedii dell'arte z Don Kichotem na czele. Ilustracja muzyczna na motywach hiszpańskich — prof. T. Szeligowskiego. Oprawa plastyczna — Jan i Kamila Golusowie. Ceny popularne.

Jutro, w czwartek dn. 5.I. 39 r. o godz. 20 — „Sędzia z Zalamei".

W piątek dn. 6 stycznia o godz. 16 dane będzie na przedstawienie popołudniowe świetne widowisko Zygmunta Nowakowskiego **„Gałązka rozmarynu"** w reżyserii Ziemowita Karpińskiego. Udział bierze cały zespół artystyczny. Ceny popularne.

Dnia 10 stycznia rb. o godz. 20,30 w Teatrze na Pohul. odbędzie się koncert **Haliny Zboromirskiej** w którym weźmie udział również znakomity skrzypek-wirtuoz Aleksander Poleski, występujący dotąd za granicą.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej. „Król na jedną noc"** po cenach propagandowych. Dziś dowcipna i aktualna operetka kameralna Langa „Król na jedną noc". W rolach głównych: J. Kulczycka, W. Rychter i K. Wyrwicz-Wichrowski.

Jutro powtórzenie **Rewii Sylwestrowej**, która cieszy się wyjątkowym powodzeniem. Udział bierze cały zespół artystyczny.

Zimińska i Bodo w Lutni. Znakomici artyści Mira Zimińska i Eugeniusz Bodo wystąpią w Wilnie raz jeden tylko na wieczorze humoru w niedzielę 15 bm.

Uwaga dzieci! W piątek 6 bm. o g. 12,15 grane będzie podniosłe widowisko Rydla „Betleem polskie".

Zamiast życzeń

Zł. 15 na Pomoc Zimową Bezrobotnym od dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie zamiast życzeń i podziękowań za życzenia świąteczne.

RADIO

ŚRODA, dnia 4 stycznia 1939 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Program na dzisiaj. 8.05 Muzyka poranna. 8.50 Odcinek prozy: Tajemniczy rumak — Edgarda Allana Poe. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka łowiecka w opr. Władysława Wysockiego. 13.10 Miliony w błocie — pogadanka gospodarza Gerarda Juralewicza. 13.20 Z nowszej muzyki operowej. 14.00 Przerwa. 15.00 „Nasz koncert" — audycja w wyk. orkiestry pod dyr. Adama Hermana. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Ochrona dzieci i młodzieży przed gruźlicą — odczyt. 16.35 Recital wiolonczelowy Waleriana Deca. 16.58 Pogadanka KKO. 17.00 Torpedowce wśród min — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.00 Sport na wsi. 18.05 Audycja życzeń dla dzieci miejskich w opr. Cioci Hali. 18.30 Nasz język — audycja. 19.00 Pociąg w nieznane — audycja. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 „Cyklon" — powieść mówiona. 22.00 Panorama muzyki współczesnej: Kameralność muzyki współczesnej — audycja w opr. Stanisława Węsławskiego. 22.30 Zjazd byłych wychowanków gimnazjum im. Joachima Lelewela — pogadanka Eugenii Kobylińskiej. 22.40 Z motywów rumuńskich. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dn. 5 stycznia 1939 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Program na dzisiaj. 8.05 Muzyka poranna. 8.50 Odcinek prozy: „Tajemniczy rumak" opowieść Edgara Allana Poe. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Koncert muzyki lekkiej. 14.00 Przerwa. 15.00 Zwierzęta różnych części świata — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Kłopoty i rady. „Nie mam na nic czasu" — dialog. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Felieton Melchiora Wańkowicza. 16.35 Duety wokalne. Wyk. Olga Olgina i Mira Sobolewska. 16.55 „Trzej królowie wzorem mody" — felieton. 17.10 Z teki lwowskich kompozytorów. 17.45 „Szlakiem Batorego i Tyzenhauza" — pogadanka wygł. Adam Pański. 17.55 Informacje turystyczne. 18.00 Przegląd prasy sportowej. 18.05 Koncert zespołu gitarzystów PPW pod dyr. Br. Hajna. 18.20 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18.30 Życiorysy instrumentów — Organy i perkusja — gawęda muzyczna w opr. Zofii Ławeskiej. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 20.50 Komunikat śniegowy i sportowy. 21.00 Nasza produkcja szczytowa — odczyt. 21.10 Muzyka z płyt. 21.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Znakomity Gaudissart". 22.02 „Co interesuje słuchaczy" — pogadanka muzyczna Adama Wyleżyńskiego. 22.12 Nowe nagrania z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.02 Komunikat sportowy. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

Fantazja dozorcy

Donieśliśmy wczoraj o „przygodach" pijanego dozorcy domu nr 31 przy ulicy Stefańskiej, Kazimierza Bartoszkiewicza, który opowiedział w ambulatorium pogotowia, że padł ofiarą humoru swego gospodarza. Jak wynikało z jego słów gospodarz zaprosił go na wódkę, następnie zaś zrzucił ze schodów...

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że Bartoszkiewicz powiedział nieprawdę, bo wracając od swego gospodarza spadł sam ze schodów, doznając poważnych obrażeń ciała.

Niefortunny dozorca przebywa nadal w szpitalu św. Jakuba. (c).

Dzień podrzutków

11 dzieci porzuconych przez rodziców

Dzień wczorajszy był dla Wilna rekordowym pod względem ilości podrzuconych dzieci. W mieście znaleziono aż „jedenaścioro podrzutków w wieku od 8 miesięcy do 10 lat.

Julia Pietrowiczowa (Rozbrat 8) znalazła 9-letnią Jadwigę, 6-letniego Zenona i 2-letniego Leona Markunów, porzuconych przez swoich rodziców.

Troje podrzutków znaleziono w korytarzu Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Okazali się nimi 10-letni Henryk, 8-letni Stanisław i 2-letni Anatol Ambrozikowie.

Wreszcie wieczorem na placu Katedralnym znaleziono 5 podrzuconych dzieci. Podrzutków przesłano do sierocińców miejskich. (c).

Z wystawy higienicznej Z. U. S.

Profilaktyka ubezpieczeń społecznych na terenie Białegostoku



Gmach Ubezpieczalni Społecznej.

Białystok, w grudniu 1938 r.

Profilaktyka czyli zapobieganie chorobom jest akcją, nie tylko mądrą i w zasadzie tańszą, niż leczenie rozwiniętych chorób, ale jednocześnie wysoce humanitarną i pożyteczną dla rozwoju i potęgi Państwa. Ustrzec młode dorastające pokolenia od chorowitości i cherlactwa, to znaczy dać Państwu zdrowych obywateli i oszczędzić w przyszłości społeczeństwu nieproduktywnych wydatków za utrzymanie kalek i niedołęgów fizycznych. Ze znaczenia profilaktyki zdają sobie już dziś sprawę wszyscy, akcja zapobiegania nie wymaga już tłumaczenia, wymaga natomiast co raz większych fundamentów na jej rozbudowanie i dostosowanie do potrzeb społeczeństwa.

Z okazji niedawno otwartej w Białymstoku wystawy Z. U. S-u i Ubezpieczalni Społecznej, gdzie pokazano pracę Ubezpieczeń Społ. w tej dziedzinie, należy omówić jeden dział tej wystawy, szczególnie interesujący dla mieszkańców naszego miasta, dział profilaktyki Ubezpieczalni Społ. w Białymstoku.

Białystok, jak każde większe miasto przemysłowe posiada wiele potrzeb w tej dziedzinie i potrzeby te z roku na rok rosną. Zwiększa się liczba dzieci, którym potrzeba dożywiania i stałej pomocy lekarskiej, zwiększa się liczba młodzieży pracującej często w bardzo ciężkich warunkach, rosną zastępy robotników wyniszczonych latami pracy fabrycznej, którym należy się wreszcie solidny wypoczynek w czasie dwutygodniowego urlopu.

Czy Ubezpieczalnia podąża za biegiem życia? Odpowiedź na to znajdujemy w licznych zestawieniach i graficznych wykazach. Poczytajmy. Najpierw sprawa dzieci, a więc kolonie i półkolonie. Odbywają się one co roku w kilku miejscowościach, między innymi w tak znanych jak Druskieniki, Busko i Ciechocinek. Suma pieniędzy wydanych na ten cel zwiększa się z roku na rok, liczba dzieci korzystających — także.

W 1936 r. — wydano 12.604 zł — umieszczono 315 dzieci, w 1937 r. wydano 21.803 zł na pobyt 283 dzieci, w 1938 r. — 25.490 zł na 365 dzieci.

Na półkolonie: 1936 r. — 5.000 zł, — 445 dzieci, 1938 r. — 12.00 zł — 552 dzieci.

Akcja obozów wypoczynkowych dla robotników i robotnic zapoczątkowana przed dwoma laty ogarnia co raz szersze koła pracowników znajdując wielu zwolenników. Obozy te odbywają się w najpiękniejszych miejscowościach kraju jak nprz. Augustów Kościelisko, Rozewie i t .p. w ciągu lata i zimy. Zaczęło się w 1936 r. od cyfry 25, a już w 1937 r. było 394 ludzi (koszt utrzymania ich wyniósł 15.265 zł) by już w 1938 r w ciągu trzech kwartałów skoczyć na 481 (koszt — 15.510 zł).

Za rok lub dwa dotychczasowe cyfry za pewne się podwoją i też napewno nie wszyscy jeszcze, którzy potrzebują wypoczynku znajdą go. Potrzeby u nas są zawsze większe niż nasze możliwości. Może zresztą nadejdzie dzień równowagi w tej dziedzinie. Byleby rozwój szedł w dotychczasowym tempie.

Oprócz działalności profilaktycznej prowadzonej we własnym zakresie Ubezpieczalnia wydaje znaczne sumy na subwencję dla instytucji zajmujących się profilaktyką, przy czym rzecz charakterystyczna — sumy te wzrastają nieustannie: w 1935 r. — 7.761 zł w 1936 r. — 12.373 zł, a w 1937 podniosło się szybko na 25 222 zł.

Tak samo pocieszającym faktem jest ciągły wzrost wydatków na akcję dożywiania dzieci: w 1935 r. — 3.800 zł, w 1936 — 4.100 zł, w 1937 — 15.700 zł.

Nie ma cofania się, nie ma nawet stania w miejscu, jest ciągły postęp.

Barwne tablice Ubezpieczalni istotnie bardzo się przydały. Każdy kto chce zrozumieć pracę Ubezpieczalni, kto chce wiedzieć na jaki cel idą pieniądze ze składek ściąganych z jego uposażenia za pracę znajdzie na wystawie odpowiedź. Grosze i złotówki zbierane co miesiąc czy co tydzień z wypłaty użyte dla dobra ogółu. Dla podtrzymania słabych w walce z chorobą i złym losem, dla podniesienia sił ludzkich, zdolności do wydajnej pracy.

L. M.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wejtko Wacław, Brześć nad Bugiem. Artykuł „Autograf Lenartowicza" zamieściliśmy w numerach z 31 grudnia 38 r. i 1 stycznia 39 r. Egzemplarze autorskie wysłaliśmy.

Autor „Gwiazdki KOP w Wilejce". Wzmiankę na ten temat już umieściliśmy — pióra naszego korespondenta z Wilejki.

P. Biekarewicz Bazyli w Łużkach. Materiał Pana umieściliśmy w skrócie. Prosimy o dalsze krótkie notatki z terenu.

P. Goslinowski St. w Dziewieniszkach. Słuszne uwagi Pana w sprawie bezrobotnych pracowników umysłowych — wykorzystamy w trochę innej formie.

P. Karp Michał w Nalibokach. Dwa artykuliki Pana wydrukowaliśmy.

Skalnik w Sołach. Wzmiankę drukujemy.

P. S. Letowi w Ostrynie. Prosimy o nadsyłanie wiadomości z miejscowego życia.

Ogłoszenie

Nadzorca nad mieniem Szymona i Antoniny Meysztowiczów, właścicieli maj. Gieranony, gm. lipniskiej, pow. lidzkiego, niniejszym podaje do wiadomości, że termin wyłożenia listy wierzytelności obciążających wymieniony majątek (vide ogłoszenie z dnia 1 stycznia 1939 r. w „Kurjerze Wileńskim") został odwołany. O ponownym terminie nastąpi ogłoszenie.

Nadzorca: **Józef Pawłowski.**

LOKALE

POTRZEBNY od zaraz w centrum miasta **lokal** pięciopokojowy na piętrze. Zgłoszenia pisemne dla Tymańskiego, ul. Wiwulskiego 8-a m. 3.

LOKAL handlowy (10—12 pokoi lub po 6 pok.) w centrum miasta do wynajęcia. Dowiedzieć się ul. W. Pohulanka 19, tel. 188.

Handel i Przemysł

Balowe, wizytowe SUKNIE, kwiaty, torebki. **W. NOWICKI, Wilno Wielka 30,** tel. 30 08 **jedwabne pantofelki, pończoszki, bielizna.**

RÓŻNE

ZAMIENIAMY zużytą garderobę na pierwszorzędne materiały bielskie. Zgłaszamy się na telefoniczne wezwanie. Dzwonić tel. 722 w godz. 10-13 i 17-19.

UWAGA. Wszelkie korespondencje, zamieszczone na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty (taryfowej)

(podpis sprawdzającego)

sprawdził

wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Nr. listy rozrachunk.

Tytuł czasopisma: KURJER WILEŃSKI

Okres prenumeraty:

Adres odbiorcy czasopisma:

LEKARZE

DR MED. JANINA

Piotrowicz Jurczenkowa

ordynator szpitala Sawicz.

Choroby skórne, weneryczne i kobiece

ul. **Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.**

Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—9 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Kupno i sprzedaż

JAMNIKI czarne podpalane szczenięta rasowe—po 10-15 zł do sprzedania, ul. Antokolska 39—3.

DO SPRZEDANIA mohoniowy stylowy komplet salonowy i orzechowe biurko (antyk) oglądać od godz. 10—13 i od 15—17. Rzeczna 3b—3.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Marja Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno I Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck. Wojewódzka 5.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11